Nro. 104.

GAZETA LWOWSKA.

W Piatek dnia 29. Grudnia 1815.

F r a n c y a.

Dostrzegacz Austryacki umieścił następuiące uwagi nad ostatnim traktatem pokoiu między sprzymierzonemi Mocarstwami i Francyą:

Wypadki układów o pokóy są teraz przed oczyma świata. Nie potrzebuią ani obiaśnień, ani obrony, lub pochwały; nie śmielibyśmy czynić uwag naszych w téy mierze, gdybyśmy nie sądzili, iż wystawienie tego ważnego zdarzenia w prawdziwém świetle będzie przyiemném dla publiczności. Ażeby naprzód ocenić dyplomatyczność ostatnych układów Paryzkich, bez względu na zasady, których się trzymano, zważyć potrzeba, co one zrobiły i w iakich okolicznościach. Narady, które do zawarcia pokoiu doprowadziły, nie zaczęły się przed Wrześniem. Do tego bowiem czasu Ministrowie sprzymierzonych Mocarstw trudnili się bez przerwy środkami, tyczącemi się pochodu i żywienia woyska, oznaczenia powiatów, które zaiąć miało, ustanowienia stosunków iego z władzami kraiowemi, i przywrócenia wewnętrznego porządku i spokoyności we Francyi, co także iest ważnym przedmiotem. Srodki te dawały powód do codzienney korrespondencyi z Ministrami Francuzkiemi. Dopiero w Wrześniu zaczęły się przygotowawcze działania do narad dyplomatycznych, a same układy dnia 20. Września. Od tego czasu aż do dnia podpisu, nie tylko ukończono główny traktat z Francyą i dołączone do niego umowy, lecz nawet zrobiono wiele ważnych dzieł między sprzymierzonemi Dworami, z których jeden tylko odnowiony traktat przymierza doszedł urzędownie do publiczney wiadomości. Rzut oka na te działania przekona dostatecznie każdego bezstronnego Człowieka, iż w układach między sprzymierzonemi Mocarstwami i Francyą wszystko zgłębiono, oznaczono i zapewniono, czego Europa w nagrodę za wyrządzone iéy przez Francyę nieszczęścia, w miarę możności, sprawiedliwie spodziewać się mogła, dla spokoyności na przyszłość. Główne Mocarstwa nie pracowały dla swego tylko pożytku; w stosunku usiłowań za wspólną sprawą, dano każdemu większemu i mnieyszemu Członkowi związku co się mu należało. Sprawiedliwe nawet żądania prywatnych osób popierane były z równą sumiennością i dzielnością, iak nayświętsze interessa Kralów. Nic nie iest niezupełném, nic oboiętném. Podobnież (iak z pewnością twierdzić możemy) traktowano i oznaczono wzaiemne stosunki sprzymierzonych Mocarstw. Wiele przedmiotów, których ieszcze na Kongressie Wiedeńskim nie rozstrzygniono, załatwiono w Paryżu; inne, których iest mało, a które do osobnych układów odesłać musiano, tak przysposobiono, iż ostatecznego ich ukończenia wkrótce oczekiwać wypada. Rzadko tak wielki, zawikłany, i z tylu rozmaitemi trudnościami połączony interes w tak krótkim przeciągu czasu równie szczęśliwie i gruntownie ułatwionym został. Ci nawet, którym się zdaie, iż poiedyńcze wypadki naganiać mogą, oddać muszą w téy mierze sprawiedliwość mężóm, którzy tém wszystkiem kierowali. Co się tycze ducha i zasad układów, uczyniemy następuiące uwagi. Dla przywrócenia prawdziwego stanu pokoiu z Francyą, tyle, ile w zachodzących okolicznościach myśleć o tém można, musiała Europa nalegać o wynagrodzenie za przeszłość, a zabezpieczenie na przyszłość. Oboie to znaydujemy w teraźnieyszym traktacie. Pod względem wynagrodzenia, wartość odstąpień Kraiu i wy-

płat pieniężnych, włożonych na Francyę przez traktat, przewyższa znacznie wydatek na ostatnią kampanią, którą bez tego po większéy części kosztem Francyi prowadzono. Te wypłaty pieniężne i odstąpienia Kraiu, uważane pod innym wyższym względem, nadaią wszystkim sąsiedzkim Narodóm nową i bardzo skuteczną rękoymią przyszłego ich bezpieczeństwa. Znaczną bowiem część pieniędzy przypadaiących od Francyi, na mocy wyraźney umowy między Dworami, przeznaczono na wystawienie nowych twierdz w różnych mieyscach pogranicznych; a zwrót powiatów oderwanych przeszłym traktatem od Niderlandów, znaczne rozszerzenie granicy Niemieckiey nad Saarą i Lauter, odstąpienie Philippeville, Marienburga, Saar Louis i Landawy, zburzenie szańców Huningi, i powiększenie Kraiu Szwaycarskiego, nakoniec połączenie całey Sabaudyi z Sardynią, powinny bydź poczytane za ważne korzyści. Nikt nie mógł żądać lepszych warunków, kto nie chciał całkowitéy nazawsze zguby Francyi. Wielu zaiste pragnęło tego; lecz tacy nadużycie przewagi poczytywali za rostropną politykę, a ślepą chęć zemsty za miłość Oyczyzny. Odzywały się w kilku mieyscach Niemieckich głosy, które z popędem namiętności potępiały zawcześnie teraźnieysze dzieło pokoiu, owoc takiey rozwagi i przykrey pracy, ieśliby 3 lub 4 znacznych Prowincyi pogranicznych od Francyi nie oderwano. Czyliż tego można było dokazać bez przedłużenia na niepewny czas woyny nie tylko ze zniszczeniem politycznem Francyi, lecz nawet z wielką szkodą Europy? Gruntowna odpowiedź na to pytanie wymaga większéy znaiomości rzeczy, aniżeli ią iaki z tych uniesionych namiętnością sędziów posiadać może.

Drugiém, równie ważném pytaniem iest: Jeśliby takie warunki pozyskać można bez widocznego niebezpieczeństwa i zbytecznych ofiar innego rodzaiu, czyliżby się zgadzało z mądrością żądać ich? Takimże to sposobem zapewniłoby się lub ułatwiło polityczne odrodzenie wzburzonemu Kraiowi? Czyliż w całéy polityce niemasz innéy zasady, innego względu, innego interessu, prócz wycieńczenia Francyi bez umiarkowania i celu? A gdyby ten zawodny i niebezpieczny krok zrządził nieszczęście, iakie ledwo poważamy się powiedzieć, to iest, gdyby między Mocarstwami, których iedność ocaliła Europę i położyła zasadę długiego i trwałego pokoiu, powstało nieszczęsne nieporozumienie? Tak ważne pobudki wyiaśniaią iednakowy sposób widzenia, i zgodne działanie gabinetów. Wszystko bowiem, co o różności zdań w téy mierze mówiono i pisano, należy do baiek tego czasu. Wewnętrzny stan Francyi nie iest ieszcze taki, ażeby obawę z wielu stron oświadczoną za płonną uważać można. Lecz szczęściem obawę tę, co do interessu innych Kraiów, bardzo zmnieyszono. Na długi szereg lat Francya nie iest zdolną zagrażać swoim sąsiadóm, i gdyby pod innemi względami nie była rzeczą nader ważną dla Europy, aby ten nieszczęśliwy Kray do stałego porządku powrócił, możnaby go bez niebezpieczeństwa własnemu losowi zostawić przy dzisieyszym mocnym stanie systematu Kraiów Europeyskich. Lecz taka myśl nie zgadzałaby się z zasadami sprzymierzonych Mocarstw. Srodki, których używają, są zarówno godne ich mądrości i wspaniałości. Zostawienie licznego woyska, opieraiącego się o pograniczne twierdze Francuzkie, powinno z iedney strony usunąć wszelką niespokoyność sąsiadów względem iakich nowych rozruchów we Francyi, a z drugiéy, wspierać dzielnie Władzę Królewską, ile bydź może, bez tamowania iéy działań. Z tym środkiem połączyły Dwory inne kroki, których mądry i dobroczynny zamiar pozna Rząd Francuzki. Wszystko także w téy mierze uczyniono, co można było w zachodzących okolicznościach; reszty czekać wypada od czasu, od rozwinięcia się dobroci teraźnieyszéy Konstytucyi, i od wpływu, iaki Szczęśliwe i spokoyne Kraie mieć będą na Francyę, dosyć srogo za swoie błędy ukaraną. Jeżeli tam chmury zastaniaią ieszcze horyzont, tém pogodnieysze iest niebo we wszystkich innych Kraiach. Od początku związku Europeyskiego nigdy nie było doskonalszéy i ściślevszey zgody między pierwszemi Mocarstwami, iak dzisiay. Zaręcza ona wszędzie trwałość powszechnego pokoiu. Układy roku 1814 zostawiły nie iedną rzecz, któréyby pragnąć wypadało. Nadeszła teraz chwila, w któréy nadzieia złotego wieku w Europie nie może iuż bydź próżną marą. Nowy traktat między czterma Dworami, podpisany tegoż samego dnia, co i pokóy z Francyą, iest węgielnym kamieniem całego gmachu. Oby założyciele iego używali w późne lata nagrody dzieła swoiego, to iest, przekonania, iż ludy swoie uszczęśliwili, i nadali spokoyność światu!"

Do głównego traktatu, zawartego między

sprzymierzonemi Mocarstwy a Francyą, dołączony iest ieszcze następuiący, oddzielnie z Rossyą podpisany osobny warunek:

„W skutku Artykułu dodatkowego, do traktatu z 30. Maia 1814, N. Król Jegomość Chrześciiański, obowiązuie się wysłać bez zwłoki do Warszawy, iednego lub więcéy Kommissarzy, aby mieli udział w imieniu tego w roztrząsaniu i oblikwidowaniu pretensyi wzaiemnych między Francyą i byłem Xięstwem Warszawskiém, i we wszystkich układach w téy mierze."

„Król Jmć Francyi, we względzie N. Cesarza wszech Rossyi, iako Króla Polskiego, uznaie nieważność konwencyi Bajońskiéy; rozumie się, iż to urządzenie nie będzie mogło bydź zastosowanem, iak tylko podług prawideł przyiętych w układach, oznaczonych w Artykule 9tym traktatu w dniu tym zawartego.

Ninieyszy artykuł osobny takową moc mieć będzie, iak gdyby co do słowa w głównym traktacie był umieszczony. — Działo się w Paryżu d. 20. Listopada 1815. (*Tu następuią podpisy.*)

Głównieysze warunki gciéy umowy zawartéy w skutku 9go Artykułu traktatu, tyczącéy się obrachowania pretensyi Poddanych Króla Jegomości Angielskiego do Rządu Francuzkiego, są następuiące:

Poddani Króla Jmci Angielskiego, lub ich potomkowie i t. d., których pretensye do Rządu Francuzkiego, przez były Rząd we Francyi skonfiskowane zostały, maią bydź zapłaceni, po rozpoznaniu rzeczywistości pretensyi, podług artykułu pierwszego umowy.

Artykuł drugi stanowi względem poddanych Króla W. Brytanii, którzy mieli zapewnione dożywotne dochody (rentes) na funduszu Rządu Francuzkiego, iż oni, lub ich potomkowie i t. d. za zniesieniem nałożonéy przez były Rząd konfiskaty, maią bydź wpisani w wielką księgę konsolidowanego długu Francyi, przy zapewnieniu im wszelkich polepszeń i korzyści, iakieby z istoty ich prawa wynikały. Wyłączeni są z tego warunku poddani Angielscy, którzy przez układy o częściową wypłatę, poddali się sami prawom istnieiącym w téy mierze.

Artykuł 4ty stanowi: iż wszelkie zaległości z podobnych pretensyi wynikłe, zapisane będą także w wielką książkę konsolidowanego długu Francyi, z zastrzeżeniem ztąd dochodu, w proporcyi det zapisu.

Artykuły 5ty do 8go zawieraią sposób uregulowania summy ogólnéy pretensyi poddanych Rządu Angielskiego, z iakichkolwiek bądź źródeł roszczonych do Francuzkiego Rządu.

Artykuły od 9go do 16tego, zawieraią obszerne prawidła, podług których kommissye likwidacyyne, w tym względzie utworzyć się maiące, w zupełném urządzeniu téy ogromnéy massy, postępować maią.

Podług Artykułu 16go N. Król W. Brytanii, po zupełném urządzeniu tego przedmiotu, wyda stosowne rozkazy do powrócenia Francyi osad iéy, licząc w to Martynikę i Gwadelupę.

Artykuł 17 stanowi wzaiemne wydanie ieńców woiennych, w czasie ostatnich nieprzyiacielskich działań, poymanych.

Artykuł dodatkowy do téy umowy, zapewnia oblikwidowanie i zapłacenie pretensyi za towary, przez poddanych Angielskich do Bordeaux, na mocy taryffy celnéy z dnia 24. Marca 1814, wprowadzone.

Wyciąg z umowy, tyczącéy się obrachowania wszystkich długów Rządu Francuzkiego, poddanym obcych Rządów, zapewnionych Artykułami 19go, 26go i 30go głównego traktatu.

Obrachowanie to rozciągać się będzie do następuiących pretensyi:

1.) Pochodzących z wszelakich dostaw i dostarczeń dla służby publicznéy, przez Gminy i Osoby, a w ogóle przez kogo innego, iak przez Rząd czynionych, na mocy kontraktów i t. d., zapłatę przyrzekaiących.

2.) Z zaległości żołdu lub pensyi i t. d. Woyskowym i Urzędnikom woyska Francuzkiego, przez traktaty przechodzących w poddaństwo innych Mocarstw.

3.) Z utrzymywania Woyskowych Francuzkich, skoro nagroda przyrzeczoną została.

4.) Z wartości powierzonych pocztóm i listóm Francuzkim, które nie doszły przeznaczenia, wyiąwszy wypadki, gdzie zachodziła przewyższaiąca siła.

5.) Z nieuiszczenia Obligacyi rządowych lub bonów, wydanych na skarb Francuzki, i t. p.

6.) Z pożyczek poczynionych przez Francuzkie cywilne i woyskowe Władze, pod obietnicą zwrotu.

7.) Z przyznanych wynagrodzeń, za nieużytkowanie z dóbr koronnych, puszczonych w dzierżawę.

8.) Z wyłożonych sum z kass Gminnych na rozkaz Władz Francuzkich, z obietnicą zwrotu.

9.) Z wynagrodzeń za grunta lub zniszczone domy, dla rozszerzenia fortyfikacyi i t. d. na rozkaz Władz Francuzkich.

Pretensye miasta Hamburga, załatwione będą odrębnym układem, między N. Królem Francyi, a miastem Hamburgiem.

Obrachowane będą także pretensye, za zabrane osadnicze towary, na mocy dekretu w Nossen dnia 8. Maia 1813 wydanego, w skutku którego, zabrano osadnicze towary, kupione nawet częścią od Rządu Francuzkiego. Niemniey pretensye za zapłacone na mocy tegoż dekretu powtórne i dwoiakie cło, od bawełnic, chociaż wprowadzaiący uiścili się byli w należnéy opłacie, w przyzwoitym czasie.

Po wymianie zatwierdzeń, ustanowieni będą w Paryżu Kommissarze likwidacyyni i Kommissarze Sędziowie, dla uregulowania ogółu pretensyi. (Tu następuią prawidła postępowania, które iako mniey interessuiące, opuszczamy.)

Kilka Artykułów tyczą się procentu niezapłaconego, od długu hypotekowanego na ziemi, ustąpioney Francyi przez traktaty w Campio-Formio i Luneville, za rękoymią stawioną od Urzędników Francuzkich, w Kraiach, które należały do Francyi; niemniey pretensyi z funduszów złożonych przez Gminy publiczne, w kassach Rządu Francuzkiego.

Rządy obce obowiązuią się podadź pretensye swych poddanych do likwidacyi, w przeciągu roku od wymiany zatwierdzeń traktatu, inaczéy niepodane, będą przedawnionemi.

Teraźnieysi Panowie Kraiów, które odpadły od Francyi, ponawiaią obowiązek przeięty traktatem z dnia 30. Maia 1814, zdania sprawy Francyi od dnia 23. Grudnia 1813, z długów tych Kraiów, które zamieniły się w zapisy w wielkiéy księdze długu publicznego Francyi.

Też Rządy ponawiaią zobowiązanie się wynagrodzenia poddanych Francuzkich, byłych w służbie w ustąpionych Kraiach, we względzie stawionych w gotowiźnie rękoymiy i t. d. w właściwych kassach.

Warunek dodatkowy opiewa: Domy Hrabiów Bentheim i Steinfurt, roszcza pretensyę do Rządu Francuzkiego w ogóle 4,247,200 franków. Przez układ, Francya zapłaci im za tą pretensyę, po zrzeczeniu się onéy przez tychże Hrabiów, summę 1,310,000 franków; z tych w gotowiźnie 800,000, a resztę w zapisach.

Do pierwszéy *(w 100 Nrze Gazety naszéy umieszczonéy)* umowy, zawartéy według artykułu V. głównego traktatu, załączona iest następuiąca taryfa żywności i furażu dla woyska sprzymierzonego, pozostaiącego we Francyi.

Porcya zwykła dla żołnierza iest: dwa funty chleba z mieszanéy mąki, lub funt 1 2/3 mąki, albo też 1 1/16 sucharów. Cwierć funta kaszy, lub 3/16 ryżu, albo też 1/2 funta mąki żytniey, lub też grochu albo soczewicy, albo nakoniec kartofli, marchwi, rzepy, lub innego świeżego warzywa. Pół funta mięsa, lub 1/4 słoniny. Iedna z ośmnastu część litry wódki, lub 1/2 litry wina, lub też litra piwa. Jedna z 30stu części funta soli. Gdy żołnierz mieszka u gospodarza ma mieysce przy ogniu i świecy. W koszarach i na obwachach dostarczany będzie opał i światło, podług mieyscowéy potrzeby.

Surrogaty, mąka, lub suchary, za chléb, słonina za mięso, nie będą dawane, iak tylko za przychyleniem się ogólném woyska, lub w razie potrzeby, iako to pochodu i t. d. W magazynach maią się znaydować zawsze dostateczne zapasy. Mięso dawane będzie rznięte, lub w żywém bydlęciu, podług układu z woyskiem. W pierwszym razie nieprzyymuią się głowy, nogi i wnętrzności; w drugim razie wszystko, lecz i skóra należy do woyska. W pochodzie woysko będzie żywione podług tych samych prawideł. Na dostarczaną żywność i t. d. wydawane będą kwity. Dla woyska nawykłego do palenia tytuniu, wydawane będzie pół kilogramu miesięcznie na głowę, pośledniego tytuniu za 60 centimów. Dla uniknienia wszelkich przemycań, dawane będą pułkóm książeczki zapisowe.

Porcya dla Officera iest: dwa funty białego chleba, 1/4 kaszy drobnéy, lub surrogatu (warzywa i t. d), dwa funty mięsa, porcya dobrego likworu, dwie łoiowe świece. Stosowna ilość drzewa na opał, lub, gdzie iest w używaniu, węgla ziemnego. Mieszkanie z łóżkiem. (Tu następuie wyszczególnienie ilości porcyi wszelkiego rodzaiu, i pokoiów, dla Officerów i służących, podług stopni pierwszych. Officerowie subalterni pobieraią iedną porcyę żywności, opału, ieden pokóy, i mieysce na iednego lub dwóch służących. Majorowie, którzy pobieraią dwie porcye żywno-

ści, dwie opału, dwa pokoie, i mieysce na trzech służących, biorą iedną porcyę więcéy wszystkiego, gdy dowodzą pułkiem. Podobnież Podpułkownicy, którzy biorą więcéy o iedną porcyę od Majorów żywności, i maią mieysce na czterech służących. To samo ściąga się do Pułkowników, którzy biorą 5 porcyi żywności, a resztę iak Podpułkownicy i t. d. Jenerałowie Majorowie biorą 5 porcyi żywności, 4 opału, 4 pokoie, mieysce na 5 służących: pobieraią wszystkiego więcéy o iedną porcyę, gdy dowodzą dywizyą, lub należą do głównego sztabu. Jenerałowie Porucznicy: 9 porcyi żywności, 5 opału, 5 pokoiów i mieysce na siedmiu służących. Jenerałowie iazdy lub piechoty, i Dowodcy korpusów, 12 porcyi żywności; resztę iak Jenerałowie Porucznicy. Jenerałowie naczelni, lub Dowodzący korpusami, umieszczani będą w przyzwoitych domach (hôtels), a te będą opalane podług potrzeby. Służący pobieraią pensyę żołnierską. Officyaliści administracyi i zdrowia, podług stopni porównanych z Officerskiemi. W razie potrzeby, a szczególniey w czasie pochodu, należy poprzestać na mnieyszéy liczbie pokoiów. W koszarach mieszkanie urządzaném będzie podług okoliczności. Porcye opału ogólnie przez połowę w lecie będą dawane.

Furaż. Lekka racya owsa 5/8 korca Paryzkiego, siana 10, słomy 3 funty. Ciężka racya: owsa korzec Paryzki; siana i słomy tyleż co lekka. Ciężkie racye dawane są dla koni wierzchowych Officerskich, koni iazdy regularnéy, artylleryi wiożącéy działa i wozy ammunicyyne. Dla reszty racye lekkie, wyiąwszy gdzie są konie taborowe, dla których należą ciężkie racye. W dłuższym pochodzie nad dni cztéry, wszystkim koniom racye ciężkie. W razie niedostatku, owies ięczmieniem lub pszenicą, w stosownéy proporcyi, może bydź zastąpiony.

Woysko nie może nic więcéy żądać nad taryffę, i musi kupować mydło, masło, kredę i t. d. Miasta swoim nakładem przyrządzą obwachy, Szulerhauzy i t. d.

Szpitale administrowane będą przez władze Francuzkie, lecz co się tyczy utrzymywania chorych, podług prawideł każdego woyska w szczególności. Lekarstwa i t. d. dostarczane będą od Rządu Francuzkiego. Lekarze i Kommissarze wyznaczeni zostaną, z znaydniących się przy korpusach woyska sprzymierzonego.

Podwody dostarczane będą za wezwaniem Dowodców korpusowych, pod chorych, dla komunikacyi między korpusami, niemniey pod effekta przysyłane dla korpusów z zagranicy, lecz w ostatnim przypadku tylko do dnia 1. Lutego 1816.

Na poczcie nie będą opłacane listy, tyczące się służby woyska i korrespondencyi z władzami Francuzkiemi. Reszta płacić się będzie podług zwykłych prawideł.

Szczegóły, przeznaczone na ubiór woyska, wolne są od cła. Niemniey woyskowi przybywaiący do korpusów, lub opuszczaiący Francyę, wolni będą od opłaty cła od wszystkiego, co maią przy sobie, na własny lub woyska użytek.

Z powodu udzielonego obu Izbom głównego traktatu, zawartego między Francyą a sprzymierzonemi Mocarstwy, wysłały też Izby Deputacye do Króla z podziękowaniem za to udzielenie. Na mowę Prezesa Izby Parów odpowiedział Król:

„Uczucia Moiéy Izby Parów mocno mnie rozrzewniaią. Obięła ona całą rozciągłość ofiary, którą dla dobra ludu Moiego uczynić musiałem; polegam na iéy gorliwości i dzielném przykładaniu się do wszystkich usiłowań iakich od nas okoliczności czasowe wymagaią. Wielkie są dolegliwości Oyczyzny naszéy lecz nie są takie, aby im nie mógł zaradzić Naród taki, iak nasz, skoro tylko całém sercem będzie z Królem swoim połączony."

Prezes Izby Deputowanych, miał z téy okoliczności następuiącą mowę do Króla:

„N. Panie! Wierni poddani Twoi Izby Deputowanych dziękuią Ci, żeś nie rozpaczał o ocaleniu Oyczyzny. Czuią, iż wspaniałomyślne cnoty Twoie zasłoniły Oyczyznę naszą od większych nieszczęść. Izba iest uczestniczką głębokiego żalu Twoiego; ale zachęcona Twoiém Królewskiem postanowieniem umysłu, znayduie w sobie siły do wytrzymania tylu przeciwności. Niezmienna iéy ufność w Tobie, iéy przywiązanie do Ciebie, i iedność Francuzów, któréy da z siebie przykład, zmnieyszą ciężaru nałożonych na nas ofiar. Francya, wierna słowu Królewskiemu, okaże światu przy Bożéy pomocy, z iakim kosztem umie dotrzymać wiary traktatów."

Monarcha odpowiedział.

„Gdybym był Królem innego Kraiu, możebym stracił nadzieię; ale Król Francuzki nigdy nie rozpacza z Francuzami. Niechay oni ieden tylko pęk składaią, a powetuią się nieszczęścia Nasze."

Ot y są (*przyrzeczone w przeszłym N. ze Gazety n... ey*) doniesienia o ostatnich chwilach życia Ma. załka Ney:

Dnia 6go Grudnia o godz. 5tey wieczorem, gdy Izba Parów stanowiła o losie Marszałka, spotkał tenże, powracaiąc do swego pokoiu, iednego ze swoich obrońców, który w głębokim smutku był pogrążony. Uściskał obrońcę, który rzekł: „Chciałeś WCPan tego.“ Ney odpowiedział: „Nie WCPana to wina; skończyło się. Zobaczemy się znowu na innym świecie.“ Potém przechadzał się Ney kilka minut po swoim pokoiu, rysy twarzy iego były żywe, chód i postawa iego zwiastowały, że uczynił wielkie postanowienie i że na wszystko iest przygotowany. Potém kazał sobie dadź obiad i iadł go, iak zwyczaynie, z appetytem. Osoby, maiące rozkaz strzeżenia go, rzucały boiaźliwe spoyrzenia na nóż, który leżał koło niego. Spostrzegł to i rzekł: „Nie lękam się śmierci!“ i rzucił nóż opodal od siebie. Ziadłszy, palił tytuń, a potém położył się i spał bardzo spokoynie przeszło dwie godziny.

O godzinie 1wszéy po północy przybył Aktuaryusz Izby Parów do pokoiu Marszałka Ney, dla zwiastowania mu iego wyroku. Musiano go z naygłębszego snu przebudzić. Starał się przygotować go na to, co mu miał przeczytać; wyrażał nieiakie ubolewanie, które mu Marszałek temi przerwał słowy: „Pełniy WCPan swoią powinność; każdy na świecie ma swoią.“ Słuchaiąc Ney wstępu wyroku rzekł: „Do rzeczy, do rzeczy.“ Na słowo *Królewski*, znayduiące się w pobudkach osądzenia, odezwał się z żywością: „Mylisz się WCPan; Kodex nie iest jeszcze uchylony; tam stoi *Cesarski*.“ Słuchaiąc przytoczonych w tym wyroku tytułów swoich, rzekł: „Do czego to? Michał Ney, a potém garść prochu, to iest wszystko.“ Wreszcie słuchał tego wyroku z powolnością i bez żadnego znaku poruszenia. Po wyyściu Aktuaryusza myślał czas nieiaki, a po upłynieniu pół godziny żądał Xiędza. Xiądz de Pierre, Proboszcz Kościoła S. Sulpicyusza, który odebrawszy wiadomość o osądzeniu Marszałka, pośpieszył do pałacu Izby Parów, przybył do iego więzienia, rozmawiał z nim prawie przez noc całą o przedmiotach wiary, a potém spowiadał go. Marszałek przerwał to uroczyste zatrudnienie na chwil kilka, dla napisania listu do swoiéy małżonki i oyca swoiego.

O godz. 4téy z rana przybyła do niego małżonka z dziećmi i siostrą swoią Panią Gamon. Ta nieszczęśliwa Dama, wszedłszy do pokoiu męża, padła bez zmysłów na ziemię. Marszałek podniósł ia za pomocą straży swoich. Po mdłościach nastąpiły łzy i łkanie. Pani Gamon leżała przed nim na kolanach i równie w tak opłakanym, iak iey siostra, znaydowała się stanie. Dzieci ciche i ponure — nie płakały. Naystarszy syn może mieć blisko lat 15. Marszałek rozmawiał długi czas z niemi, lecz tylko cichym głosem. Wstał potém prędko i skłonił swoią rodzinę, aby się z nim rozstała.

O godz. 7méy z rana obstąpiła żandarmerya konna i piesza gwardya narodowa wszystkie przystępy do pałacu Luxembourg. O godz. 8méy sprowadził ieden z naystarszych żołnierzy poiazd naiemny z rynku S. Michała. O godz. 9téy doniesiono Marszałkowi, że wszystko iest w gotowości. Przebrał się, wdział czarne pończochy i spodnie, białą kamizelkę i frak granatowy. Uściskał Xiędza Pierre i kazał mu pierwszemu wsiąść do poiazdu. Xiądz i Marszałek zaięli tylne mieysca w poieździe; na przodzie siedzieli dway Officerowie żandarmeryi. Liczne oddziały grenadyerów Królewskich, żandarmów i weteranów otoczyły poiazd, który iechał przez ogród Luxemburski, wzdłuż nowego założenia, zwanego obserwatoriium. W drodze oddał Ney Xiędzu Pierre złotą tabakierę swoią, tudzież dwa pisane w nocy listy, z prośbą wręczenia ich iego małżonce. Potém dobył kilka czerwonych złotych z sakiewki, i dał ie Xiędzu, mówiąc: „Tu iest coś dla ubogich.“ Gdy do sztachet przyiechali, obrócił się poiazd troche w lewo i zatrzymał się blisko 40 kroków przed temiż sztachetami, a 30 kroków od muru, gdzie wyrok miał bydź spełnionym. Piket weteranów, złożony z 16tu ludzi, stał tamże od 5téy godziny z rana. Od chwili, iak poiazd stanął, stanęli gotowi. Officer żandarmeryi wysiadł naypierwéy, po nim Ney, zdaiący się go pytać, czy to iest plac śmierci. Poszedł potém z ową niezachwianą odwagą, któréy w woyskowym zawodzie swoim tyle dał przykładów, poszedł z ową męzką stałością, która go w ostatnich godzinach zalecała i stanął z spokoyną twarzą o ośm kroków od muru. Gdy mu oczy zawiązać chciano, rzekł: „Nie wiecież, że od lat 25ciu zwykłem wystawiać się na kule i kartacze?“ Potem dodał: „Protestuię się przed Bogiem i Oyczyzną przeciw potępiaiącemu mnie wyrokowi. Wzywam za Sędziów rodzay ludz-

ki, potomność i Boga! Niech żyie Francya! — Potém obròcił się prędko do żołnierzy i zawołał: „Towarzysze! strzelayćie prosto w serce!" Zdiął potém swóy kapelusz lewą ręką, a prawę położył na piersiach; Officer piketu dał znak pałaszem, a Marszałek ugodzony 12ma kulami, padł martwy, nie ziewnąwszy ani razu; kilka kul przeszło przez głowę, ciało iego położone na marach, stało przez kwadrans, wystawione na widok świadków i publiczności. Potém zakryte zostało suknem, a weterani zanieśli ie do szpitalu de la Maternité, zkąd potém złożone w trumnie ołowianey a zamknięte w dębowey, d. 9. Grudnia o godz. 7méy zrana na uroczystym karawanie na cmentarz Pere Lachaise zawiezionem zostało. Iechało za niem po azd żałobny i kilkanaście obywatelskich poiazdów.

Dnia 23. Listopada wydał Minister Policyi rozkaz aresztowania Marszałka Masseny; kilku policyantów poszło do domu iego dla wypełnienia tego rozkazu, lecz Massena, przestrzeżony o tém od swoich przyiaciół, wyniósł się z domu, i odtąd nic o nim nie słyszano. Zapewniaią, iż 15000 Marsilianów podało prośbę Xięciu Angouléme o Sąd na Marszałka Massenę za to, iż tameczny m mieszkańcóm nie pozwolił póyśdź przeciwko Bonapartemu.

Królestwo Polskie.

Gazety Warszawskie z d. 23. Grudnia zawieraią, co następuie:

Urządzenie Uroczystości ogłoszenia Ustawy Konstytucyynéy i odebrania przysięgi od Namiestnika.

Dnia 24 Grudnia iako w rocznicę urodzin N. Cesarza Wszech Rossyi, Króla Polskiego, po odbytém uroczystém Nabożeństwie w Kaplicy obrządku Greckiego, (którego zaczęcie oznaczoném iest około godziny 10tey ranné) rozpocznie się o godzinie 11tey Obrzęd ogłoszenia Ustawy Konstytucyynéy i odebrania przysięgi od Namiestnika.

Tym końcem Senat, złożony z dawnych i nowych swych Członków (w porządku nominacyami oznaczonym), zwołany przez Prezesa, za wezwaniem tymczasowego Rządu zgromadzi się w sali Senatorskiey w Zamku w pół do 11tey.

W tymże dniu zbiorą się wcześniey do Zamku w Sali Senatorskiey Władze sądowe i administracyyne, tudzież Delegowani. — Mieysca dla nich oznaczone będą za krzesłami Senatorów, w porządku następuiącym, zaczynaiąc od tronu:

Po prawey ręce na piérwszych dwóch ławkach: — Członki Sądu Naywyższéy Instancyi, nie Senatorowie. — Delegowani z Departamentów. — Sąd Appellacyyny. — Sąd kryminalny. — Trybunał cywilny. — Inne Władze sądowe.

Po lewey ręce: — Wydział Oświecenia. — Duchowieństwo. — Delegowani od Miast. — Izba Administracyyna dóbr Korony. — Dyrekcya dóbr i lasów narodowych. — Dyrekcya Poczt. — Prefektura i Podprefektura. — Municypalność.

Naprzeciw tronu za Prezesem Senatu, za szrankami: — Kommissye nadzwyczayne, iako to: Handlowa, Likwidacyyna, Kodexowa, Mieyska, Włościańska. Osoby do Władz publicznych nie należące, cywilne i woyskowe, mieścić się będą w ławkach po lewéy i prawéy ręce tronu za Władzami. Galerye po lewéy ręce od tronu i po prawéy zayma arbitrowie.

W lozach i na galeryi naprzeciw tronu przeznaczaią się mieysca dla Dam.

Przybycie Rządu tymczasowego oznaymionem będzie Prezesowi przez iednego z Referendarzy; poczém Prezes wyśle Deputacyę z dwóch Członków złożoną, która uda się aż do przysionka sali, dla przyięcia tamże Rządu tymczasowego. Tenże Rząd tymczasowy wprowadzony od dwóch Członków Senatu, otoczony Ministrami, Radcami Stanu, Referendarzami i innemi Urzędnikami, zaymie mieysca u stopni tronu, dla siebie przygotowane.

Prezes Rządu tymczasowego wezwie Sekretarza ienerálnego tegoż Rządu do przeczytania wyroku Królewskiego, upoważniaiącego Rząd do ogłoszenia Ustawy Konstytucyynéy i do złożenia ley w Senacie; poczém tenże Prezes zabierze głos dla oznaymienia, iż przystapionem będzie do przeczytania Ustawy Konstytucyyney, czego wraz dopełni Minister Sekretarz Stanu.

Po przeczytaniu Konstytucyi, Prezes Senatu przybliży się do stopni tronu, dla odebrania iey z rąk Rządu tymczasowego. Wróciwszy na swe mieysce, przemówi stosownie do okoliczności.

Sekretarz Senatu wygotuie w dwóch exemplarzach wywód słowny złożenia Konstytucyi w Senacie; ieden dla archiwum Sekretaryatu Stanu, drugi dla archywum tym-

czasowego Rządu. Po ukończonéy mowie Prezesa Senatu, Rząd tymczasowy poleci Sekretarzowi swemu przeczytanie nominacyi Namiestnika i artykuł wyroku, upoważniający Rząd tymczasowy do odebrania przysięgi od tegoż Namiestnika w imieniu Królewskim.

Poczém Rząd wyśle dwóch Ministrów dla zaproszenia Namiestnika, którzy przyprowadzą tegoż aż do podnóżka tronu, gdzie, tenże Namiestnik wykona przysięgę Konstytucya przepisaną, którey rotę przeczyta Minister Sekretarz Stanu.

Sekretarz Senatu wygotuie w dwóch exemplarzach akt wykonania przysięgi przez Namiestnika; z których ieden złożony będzie w archiwum Sekretaryatu Stanu, drugi w archiwum Rządu tymczasowego.

Ustawa konstytucyyna złożona będzie w archiwum Metryki koronnéy przez Deputacya z Senatu na ten koniec upoważnioną.

Na wezwanie Rządu tymczasowego całe zgromadzenie uda się do Kościoła farnego, dla złożenia Bogu Zastępów winnych dziękczynień.

Wieczorem całe miasto oświeconém będzie.

Dokończenie (*przerwanego w przeszłym Nrze Gazety naszéy*) Wyroku monarszego tyczącego się bicia monety w Królestwie Polskiém:

Art. 17. Stępel złotych pieniędzy wyrażać ma na iednéy stronie Nasze Popiersie, z napisem w ięzyku Polskim:

„*Alexander I. Cesarz i Samowładca Wszech Rossyi, Król Polski, &c.*“

na stronie zaś odwrotnéy, herb Królestwa Polskiego z napisem do koła w ięzyku Polskim.

a. na poiedyńczych złotych Królewskich,

„25 *Złotych Polskich. — 52 z grzywny czystey Kolońskiéy.*

b. na podwóynych —

„50 *Złotych Polskich. — 26 z grzywny czystéy Kolońskiéy.*

na obudwóch zaś gatunkach pod herbem, rok wybicia.

Sztuki maią mieć obrączki w karby.

Art. 18. Stęple trzech, postanowionych Artykułem 8mym ninieyszego Dekretu, gatunków monety grubéy śrebrnéy Królestwa Polskiego, wyrażać maią na iednéy stronie, Popiersie Nasze z napisem w ięzyku Polskim:

„*Alexander I. Cesarz i Samowładcá Wszech Rossyi, Król Polski, &c.*“

na stronie zaś odwrotnéy, herb Królestwa Polskiego z oznaczeniem wartości nominalnéy i roku wybicia nad herbem, zaś ilości sztuk z iednéy grzywny czystego śrebra, wedle Artykułu 10. i 11. ninieyszego Dekretu wybiiać się maiących, do koła pod herbem, to iest, na złotówkach

„86 86/125 *z grzywny czystéy Kolońskiéy.*“

na dwuzłotówkach,

„43 43/125 *z grzywny czystéy Kolońskiéy.*“

na pięciozłotówkach

„17 211/625 *z grzywny czystéy Kolońskiéy.*“

Obrączki przy wszystkich tych trzech gatunkach będą w karby.

Art. 19. Stęple dwóch, postanowionych Artykułem 13 ninieyszego Dekretu, gatunków monety zdawkowéy śrebrney Królestwa Polskiego, wyrażać będą na iednéy stronie herb Królestwa z oznaczeniem roku wybicia nad tymże. Na stronie zaś odwrotney, cenę ich nominalną w laurach, to iest, z napisem w ięzyku Polskim:

na pięciogroszówkach,

„*5 groszy polskich.*“

na dziesięciogroszówkach,

„*10 groszy polskich.*“

Obadwa te gatunki maią bydź bez obrączek.

Art. 20. Stęple dwóch gatunków monety miedzianéy zdawkowéy, Artykułem 15. ninieyszego Dekretu postanowionych, wyrażać będą na iednéy stronie herb Królestwa Polskiego bez napisu, a na stronie odwrotnéy cenę nominalną sztuki, bez laurów lub innych ozdób, to iest: na sztukach iednogroszowych będą miały napis w ięzyku polskim

„*1 grosz Polski.*“

na sztukach trzygroszowych,

„*3 grosze Polskie.*“

Jednogroszówki będą bez obrączki, trzygroszówki zaś opatrzone będą obrączkami w karby.

Art. 21. Wszystkie Dekretem ninieyszym postanowione gatunki Monet tak złotych, śrebrnych, iako i miedzianych, maią bydź wybiiane w sztukach mnieyszego obwodu, a natomiast większéy miąższości od dotychczasowych pod stęplem byłego Xięstwa Warszawskiego kursuiących pieniędzy, wedle szczególnych wzorów stępli w rysunku przez Nas potwierdzonych,

– Art. 22. Dopełnienie nioleyszéy woli Naszéy, iako też stosowną Mennicy Naszéy Warszawskiéy reorganizacyią, Ministerstwu Przychodów i Skarbu Królestwa Polskiego poruczamy.

Dano w pałacu Naszym Królewskim Warszawskim dnia 19. Listopada / 1. Grudnia 1815. r.

(L. S.)	(Popisano) Alexander,
Zgodno z Oryg:	przez Cesarza i Króla.
Tad. *Matuszewic*,	Ministr Sekr. Stanu
Prezyd. w Minist.	Ignacy *Sobolewski*.
Przych. i Skarbu.	Zgodno z orygin.
(L. S.)	Minister Sekr. Stanu
Jan *Kruszyński*,	Ignacy *Sobolewski*.
Sekr. Jen. Min. Skarbu.	

Rozprawa o Sztuce pisania, czyli stylu.

(Przez Stanisława Hrabiego **Potockiego**.)

(*Dokończenie.*)

Dzieła tylko dobrze pisane doydą do potomności. Obszerność znaiomości, szczególność zdarzeń, nowość nawet odkryciów, nie są pewną nieśmiertelności rękoymią.

Jeźli dzieła, co się niemi szczycą, maią tylko drobne cele, ieźli są pisane bez smaku, bez szlachetności i bez jeniiuszu, zginą; bo znaiomość, zdarzenia i odkrycia łatwo się przywłaszczaią i przenoszą, zyskuią nawet od rąk biegleyszych użyte. Te rzeczy są zewnątrz człowieka, Styl iest samym człowiekiem. Styl więc nie może się ani odiąć, ani przenieść, ani popsuć. Jeźli iest wyniosłym, szlachetnym; szczytnym, chwała Autora równą we wszystkich czasach będzie, bo prawda iest tylko trwałą, a nawet wieczną. O téż styl piękny iedynie iest takim dla niezliczonych prawd, które w sobie zamyka. Wszystkie bowiem piękności umysłowe, co się w nim znayduią, wszystkie stosunki, z których się składa, są tyleż prawd równie potrzebnych, a może droższych dla rozumu ludzkiego, iak te, co są samym wątkiem przedmiotu.

Szczytność w wielkich tylko znaydować się może podaniach. Poezya, historya, filozofia tenżę sam cel maią, nader wielki: człowieka i naturę. Filozofia opisuie przyrodzenie, poezya maluie go i przyozdabia; maluie także ludzi, wznosi ich, wywyższa, nadmierza, tworzy rycérzów i bogów. Historya wystawia człowieka i takim go, iakim iest, kreśli. Ton więc historyi nie wznosi się do szczytności, tylko kiedy naywiększych maluie ludzi, naywiększe przedstawia czyny, naywiększe poruszenia, naywiększe odkrycia; w każdym innym razie dość mu bydź okazałym i poważnym. Ton filozofa mówiącego o prawach natury, o istocie w ogólności, o materyi, o ruchu i czasie, o duszy, o rozumie ludzkim, o uczuciach, o namiętnościach; stać się może szczytnym, wreszcie dosyć mu będzie bydź szlachetnym i wyniosłym. Lecz ton mowcy i poety, iak tylko przedmiot iego iest wielkim, powinien bydź zawsze szczytnym, są oni bowiem Panami dołączyć do wielkości swego podania tyle koloru, tyle ruchu, tyle omamienia, ile im się podoba, a maiąc zawsze malować i zawsze rzecz swoią powiększać, wszędy także powinni całą swoią dzielność i cały swóy jeniiusz rozwiiać.

O téż prawdziwe stylu zasady, o téż wieczne iego prawidła, nie moią, lecz tworczą jeniiuszu kreślone ręką, które ia tylko zebrać, i w oyczysty przenieść starałem się ięzyk. Służą one zarówno wszystkim wiekóm i wszystkim mowóm; powszechném iest to prawodawstwo, przeciw któremu grzeszyć równą wszędy i zawsze będzie winą.

Nie równém przecież co do stylu iest usposobienie fizyczne ięzyków. Zawisło one od mnieyszéy lub większéy dokładności ich konstrukcyi, i mnieyszego lub większego ich udoskonalenia pracą i wzorami wielkich pisarzów. Co do nas, styczność grammatyczna ięzyka **Polskiego** z dawnemi, zapewnia mu liczne do stylu korzyści, i zaręcza, choć nie w dosyć wypracowanéy mowie naszéy, pewność dobrze pisania, każdemu, co baczny na przepisy, trzyma się klassycznych wzorów. Z tąd to ważne wypływa dostrzeżenie (które nas nie dosyć uderza), że choć w żadnym prawie rodzaiu stylu, nie mamy rodowitych wzorów (wyiąwszy niektóre rymotworstwa oddziały), a zatém, że choć w żadnym prawie rodzaiu styl w ięzyku naszym uformowanym nie iest, przecież w każdym z nich znaydziemy kawałki dobrze pisane od ludzi, którzy idąc iedynie za natchnieniem smaku dobrego, taką znayduią w ięzyku naszym łatwość, że pod ich piórem, zupełnie wypracowanym i ukończonym bydź się zdaie.

Nie tak się zaiste miało z innemi współczesnemi językami, mianowicie z Francuzkim. Zakwitła literatura we Francyi za Franciszka I.go, przecież przez półtora wieku i więcéy, bo aż do wielkich ludzi, którzy w biegu panowania Ludwika XIV. wykształcili język Francuzki, pochełpić się nie może, nie mówię iednym dziełem, ale iedną kartą stylu dobrego; ona, co się odtąd stała tak buyną w wzory iego. Ta różnica ztąd pochodzi, że język Francuzki choć przeszedł przez ręce tysiącznych pisarzów, dopiero za Ludwika XIV. wpadł w ręce zdolnych zetrzeć z niego rodowitą barbarzyństwa cechę i dadź mu postać dostoyną; kiedy nasz od natury na wzór dawnych językow ukształcony, odebrał z iey ręku zupełną do naśladowania ich łatwość. Mamy więc ułomki równie w 16tym wieku, iak dziś we wszystkich prawie rodzaiach stylu dobrego, lecz nie mamy dzieł iego wzorowych, co go nad wszystko udoskonalić mogą. Nie iest to winą języka, który iak się okazało, wielką do tego podaie łatwość, lecz iest winą ludzi, czasów okoliczności, które ciągle i we wszystkim wstrzymywały naturalny ku udoskonaleniu popęd Narodu Polskiego.

Cożkolwiek bądź, kończąc rozprawę o stylu, pozwoliłem sobie te krótkie co do nas i języka naszego uwagi, bym okazał iak łatwą iest dla nas poprawność stylu, ieżeli prawdziwych iego prawideł trzymać się zechcemy.

Lecz nie sąż ważną do tego przeszkodą, niedostatek rodowitych wzorów, i wielu w języku naszym wyrazów, to iest: nie wypracowanie i ubóstwo iego? — Nie zaprzeczaiąc bynaymniey braku tego, (który przecież dobrowolnym nazywać się może) łatwo iest dowieśdź: że co do wzorów, w niedostatku własnych, mamy ie gotowe w dawnych językach, mianowicie w Łacińskim, z którym grammatyczna styczność mowy naszéy iest taka, że tok Łaciński, iest naylepszym tokiem języka Polskiego. Prawda, że te wzory służą i innym językóm, lecz nie w tey, co naszemu, zupełności. Chcemyż iaśnieyszego tey prawdy dowodu nad to porównanie: że słowne tłumaczenie z Łacińskiego na Francuzkie, nie tylko dobrem bydź nie może, ale iest niepodobném, gdy słowne tłumaczenie z Łacińskiego na Polskie, nie tylko prawie zawsze iest podobném, ale nawet naylepszém? — Jeżli więc z iedney strony żałować nam należy, że narodowych, co do stylu, nie mamy dotąd wzorów, z drugiey cieszyć się i dziękować losowi winniśmy, że nam ie dał tak doskonale w dawnych językach, mianowicie w Łacińskim, iż cięzko spodziewać się, by nie mówie przewyższonemi, ale nawet wyrównanemi bydź kiedy od nas mogły.

Druga zarzucić się mogąca przeszkoda co do stylu językowi naszemu, iest brak wyrazów właściwie oznaczających przedmioty. Nie będę ia i tey prawdy zaprzeczał, ani w tém wymawiał długiey niestaranności naszey, lecz okażę łatwość, iaką mamy wynagrodzenia, sobie tego ubóstwa. Nayprzód wyrazy, na których brak słusznie skarzemy się, należą po większéy części do umieiętności, i choć są obcego brzmienia Słowiańskiéy mowie naszéy, przyiętemi z Greckiego i Łacińskiego, tak, iak w innych językach bydź mogą; to mało wpływaią na nauki i literaturę, do których właściwiey harmoniczna część stylu należy. Do tego, znayduie u nas wymowa snadne temu zaradzenie, w niesłychaney giętkości języka naszego, w łatwości zwrotów i przekładów w powiększań i zmnieyszań nieskończonem cieniowaniu. Te własności Polskiego języka, smakowanemu pisarzowi prawie zawsze pewny podaią sposób wyrażenia iasno myśli swoich, tam gdzie mu nawet na właściwych braknie wyrazach. Nie mówię to bym chciał podać w wątpliwość potrzebę rzetelną uzupełnienia takowych wyrazów, lecz bym okazał, dla czego język Polski, choć niekiedy z nich ogołocony, szkodliwego ztąd w stylu nie doznaie wpływu, gdy nim smakowane włada pióro, przez łatwość iaką posiada w wynagrodzeniu sobie braku wyrazów.

Te krótkie nad stylem i językiem naszym uwagi nie dowodząż: że szczęśliwsi od wielu innych Narodów, które długo walczyć z własnym językiem w względzie stylu musiały, my co do iego udoskonalenia nie tylko żadnéy w niem niedoznaiemy trudności, ale wszelką nawet znayduiemy łatwość. Umieymy więc choć raz cenić to, co iest naszém, a choć raz także nie zaniedbuymy z tego, co iest naszém — korzystać.

(Z tym Nrem skończy się tegoroczna prenumerata.)